

Salvador
L. dz. 305/44
M. p. 26.X.44

Kam 28/XI 44

1169

CZASOPISMO "RUSSKIJ W ARGIENTINIE"

T R E Ś Ć :

- I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA I UWAGI
- II. STOSUNEK DO POLSKI
- III. STOSUNEK DO SZWECJI
- IV. STOSUNEK DO TURCJI
- V. SPRAWY BAŁKANSKIE
- VI. ZAGADNIENIE "SFER WPŁYWOW"

Przedstawiam:

Piotr
P i o t r

Wpływ dn. 14.XI.1944
L. dz. 1169/44....
Przydział.....

sygnalizacja za l. dz. 1185/44

CHASOPISMO "RUSSKIJ W ARGIENTINIE".

I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA I UWAGI

Gazeta tygodniowa "RUSSKIJ W ARGIENTINIE", wychodząca w języku rosyjskim w Buenos Aires i stanowiąca własność S. STAPRAN'A, nosi obecnie charakter nieoficjalnego organu Poselstwa Sowieckiego w Urugwaju.

Przed wojną był to organ miejscowej białej gwardji rosyjskiej, w większości - typowej "czarnej sotni". Z chwilą napadu Niemiec na Rosję stanął on na gruncie "ogólno-rosyjskiego patriotyzmu", popierając rząd sowiecki i wysiłki armii czerwonej, wystrzegając się jednak akcentów komunistycznych.

W parę miesięcy po zainstalowaniu się Poselstwa Sowieckiego w Montevideo ~~na drugim brzegu Rio de la Plata~~ - wykrystalizował się ostatecznie jego obecny charakter.

"RUSSKIJ W ARGIENTINIE" jest dzisiaj czołowym organem sowieckim w Ameryce Południowej, prenumerowanym przez kolonie narodów słowiańskich w Argentynie, Urugwaju, Paragwaju, Boliwji, Chile i in. krajach. Jest on również czytany przez Żydów, znających rosyjski język.

Dla ułatwienia korzystania ~~z~~ z tego organu, przy poszczególnych organizacjach, pozostających pod wpływem sowieckim, zostały zorganizowane specjalne kursy języka rosyjskiego. Kurs taki został otwarty m.in. przy "Kulturalnym Centrum im. M. GORKIJA" w Montevideo. Organizatorzy tych kursów powołują się przytym na hasło, jakie miał rzekomo wypowiedzieć STALIN:

"Nasz język rosyjski, na którym po raz pierwszy zagrzmiiała Międzynarodówka, stanie się wkrótce wspólnym językiem porozumiewawczym Słowian".

Mimo to, "RUSSKIJ W ARGIENTINIE" ~~on~~ nie może być uważany za czołowy organ akcji wszechsłowiańskiej w Ameryce Południowej, która rolę spełnia do pewnego stopnia "LA VOZ ESLAVA" w Urugwaju. To ostatnie pismo nosi charakter typowego ~~organu~~ czasopisma organizacyjnego, podczas gdy RUSSKIJ W ARGIENTINIE jest typowym sowieckim organem politycznym.

Nakład "RUSSKIJ W ARGIENTINIE" stale wzrasta. Jest on czytany obecnie przez Ukraińców-komunistów, którzy prenumerowali poprzednio "SWITLO", zamknięte przez władze argentyńskie.

Pozatem zaczęła go czytać część Ukraińców z Małopolski Wschodniej, która prenumerowała doniedawna "C.N. KURJER POLSKI".

Posiada on stałe rubryki wydarzeń z życia kolonji słowiańskich w Argentynie, Urugwaju i Paragwaju.

"RUSSKIJ W ARGIENTINIE" jest obecnie najlepiej redagowanym pismem w języku słowiańskim w tej części świata. Zawdzięcza to on tej okoliczności, że oprócz ekipy swoich własnych współpracowników, składej się z inteligencji rosyjskiej, drukuje on materiały, nadsy-

łane przez Poselstwo Sowieckie w Montevideo oraz przez Wszechsłowiańskie Biuro Prasowe w Moskwie.

Najbardziej interesującym działem jest stała rubryka p.t. "Przeгляд wydarzeń" /Obzor sobytij/, podpisywana przez D.GRIGORJEW'A i składająca się z szeregu mniejszych działów, poświęconych poszczególnym krajom. Zawierają one zwięzły przegląd wypadków, ujętych pod ~~konkretną rosyjską rację stanu~~ kątem widzenia rosyjskiej racji stanu.

Dział ten nie stanowi bynajmniej kompilacji znanych depesz agencyjnych, zaopatrzonych w komentarze redakcji. Materiał do tej rubryki jest nadsyłany z Montevideo, przyczym

istnieją powody do przypuszczenia, że przy redagowaniu jej zostają wykorzystywane depesze i instrukcje, otrzymywane przez Poselstwo ZSSR w Montevideo.

Wiadomości, zawarte w tym dziale, mogą być ze znaczną dozą prawdopodobieństwa uważane za kwintesencję sowieckich wytycznych politycznych w odniesieniu do poszczególnych zagadnień i krajów.

W sposób wyraźny, naprz., odbija się w tej rubryce nastawienie rządu sowieckiego w stosunku do Turcji i do Szwecji, których to wiadomości brak jest w prasie miejscowej. Źródło więc informacji musi być w danym wypadku inne. Również poszczególne fazy stosunku rządu sowieckiego do sprawy polskiej odbijały się tu zupełnie wyraźnie.

Specjalną pozycję zajmują w "RUSSKIJ W ARGIENTINIE" artykuły M.KARATAJEWA, w sposób wyraźny skoordynowane z jego akcją odczytów w Urugwaju na temat kultury rosyjskiej.

Przez WSZECHSŁOWIAŃSKIE BIURO PRASOWE w MOSKWIE nadesłane zostały m.in. artykuły i feljetony następujących pisarzy:

Michał ROSSOWSKI
W.GARIN
Anatol SAFRONOW
A.WERBICKIJ
Helena KONONENKO
M.ROZOW
Eugenjusz KRUGER
D.KARAWAJEW
N.ZOTOW
Ilja ERENBURG

Sprawy brazylijskie referuje niejaka E.SPIRIDONOWA, zdradzając dobrą ich znajomość.

II. STOSUNEK DO POLSKI

Sposób naświetlania spraw polskich przez "RUSSKIJ W ARGIENTINIE" charakteryzują następujące ustępy.

Omawiając podpisanie umowy pomiędzy rządami Sowieckiej Litwy, Białorusi i Ukrainy a Polskim Komitetem Wyzwolenia w Lublinie w sprawie wymiany ludności, pismo pisze m.in.:

"Zwraca uwagę fakt, że w imieniu Polski umowy został podpisane przez Radę /Sowieckiej/ Wyzwolenia Narodowego, ignorując w ten sposób całkowicie londyński 'rząd' polski, który nie chciał i nie mógł zrozumieć, że dla jego istnienia i działania w charakterze rządu polski go nie wystarcza uznanie angielskie, a jest niezbędne sowieckie.

Jest to lekcja i memento dla tych wszystkich polityków, którzy dotąd jeszcze sądzą, że w sprawach polityki światowej i międzynarodowych stosunków można ignorować Związek Sowiecki.

Okazuje się, że kij ma dwa końce: przykry jest los tych, którzy ignorują Związek Sowiecki...

Omawiając nominację Bolesława BIERUTA tymczas. Prezydentem Polski, pismo oświadcza:

"W celu uratowania sytuacji 'rządu' polskiego w Londynie, MIKOŁAJCZYK zwrócił się do polskiego emigracyjnego prezydenta RACZKIEWICZA z prośbą o usunięcie gen. SOSNKOWSKIEGO.

Uważa się, że dymisja gen. SOSNKOWSKIEGO ~~jest~~ stanowiłby niezmienny warunek dla możliwości zbliżenia i porozumienia pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia a pańskim "rządem". Ten ostatni powziął jednogłośnie uchwałę, prosząc również o usunięcie SOSNKOWSKIEGO.

Jednakże, jak się zdaje, RACZKIEWICZ nie jest skłonny rozstać się z SOSNKOWSKIM. Jest rzeczą możliwą, że MIKOŁAJCZYK zwróci się do EDENA z prośbą o pośrednictwo wobec Kremla. Mówi się o możliwości wyjazdu EDENA do Moskwy.

Wydaje się jednak, że MIKOŁAJCZYKOWI podczas ostatniego pobytu w Moskwie było łatwiej dogadać się z rządem sowieckim. W Moskwie nie istnieje zwyczaj żądania naprzód ~~tem~~ wygórowanej ceny, ażeby było następnie z czego spuszczać. Wręcz przeciwnie: o ile pierwsze warunki nie są przyjęte, to drugie okazują się bardzo twarde.

Przekonali się już o tym Finowie - przekonają się i inni."

/NR.739 z dnia 30.IX.1944/

Omawiając w następnym numerze nominację gen. BORA oraz przytaczając znane naogół komentarze sowieckie w tej sprawie, RUSSKIJ W ARGIENTINIE pisze:

"Po trzech dniach po nominacji gen. BORA powstańcy polscy w Warszawie skapitulowali.

309

"Moskiewskie radio, podając komunikat dziennika "PRASA POLSKA" - organu Komitetu Wyzwolenia w Lublinie - stwierdza, że przywódcy powstania, to zn. BÓR i jego pomocnicy, zlikwidowali powstanie w ten sam sposób, jak go rozpoczęli, to znaczy bez zgody ani dowództwa oddziałów polskich, ani Armii Czerwonej"...

"Żałujemy bardzo, że dzięki zbrodniczej działalności polskiego "rządu" emigracyjnego, zginęli daremnie liczni prawdziwi patrioci polscy.

Nieuświadomieni co do istotnego stanu rzeczy i wprowadzeni w błąd agentami RACZKIEWICZA i SOSNKOWSKIEGO, usłuchali oni tych nieuczciwych pod względem politycznym i ciemnych pod względem wojskowym kierowników..."

Przytaczając oświadczenie premiera CHURCHILLA w sprawie stosunków polsko-sowieckich, pismo oświadcza:

"Sądzimy, iż niewiele można dodać do słów kierownika polityki brytyjskiej. Związek Sowiecki w polityce swojej kieruje się dalekosieżnymi koncepcjami i odmawiając uznania "rządowi" RACZKIEWICZA, MIKOŁAJCZYKA i Co, oddaje przysługę nie tylko narodowi polskiemu, lecz i demokracjom zachodnim, gdyż wielka demokracja wschodnia, to znaczy ZSSR, doskonale zdaje sobie sprawę, że pp. RACZKIEWICZ i SOSNKOWSKI są tego samego gatunku, co MOŚCICKI, BECK i PIŁSUDSKI, i że jeżeli w Polsce ustalili się ponownie stan rzeczy, istniejący do 1939 roku i jeśli do steru rządu dojdą ludzie z kategorii przywódców emigracyjnych, TO POKOJU W EUROPIE NIE BĘDZIE, Niemcy zaś ponownie uzyskają odskocznice dla napadu na Słowiańszczyznę i na całą Europę Wschodnią..."

/Nr. 740 z dnia 7.X.1944/

Omawiając przyjazd do Moskwy CHURCHILLA i EDENA oraz zaproszenie MIKOŁAJCZYKA, "RUSSKIJ W ARGENTINIE" oświadcza w następnym numerze:

"...Wolno przypuszczać, opierając się na fakcie zaproszenia MIKOŁAJCZYKA do Moskwy, że t.zw. "kwestja polska" będzie stanowiła również przedmiot narad.

"Trudno jest nam zrozumieć angielski punkt widzenia w tej sprawie. Anglicy, jak się wydaje, rozumieją i przyznają, że Związek Sowiecki nie tylko nie ma zamiaru "anektować" czy "sowietyzować" Polski, lecz jak to oświadczył kilkakrotnie marsz. STALIN - pragną ją widzieć wolną, silną i niepodległą.

Wydaje się więc, że cały spór toczy się dokoła zagadnienia osób, to znaczy dwóch rządów, jeden z których utworzył się z prawdziwych demokratycznych warstw ludowych i jest popierany przez Kreml, drugi zaś, londyński, pretenduje do sukcesji po tym rządzie

który zawiódł kraj do przepaści, stracił głowę w chwili niebezpieczeństwa, wypuścił ster z rąk i ... wyjechał zagranicę. Rząd ten, mimo to, nie chce się przyznać do swoich win przed narodem i do swoich błędów politycznych i stoi nadal na swoim punkcie widzenia, przypisując sobie prawo do kierowania z zagranicy życiem i polityką narodu, porzuconego przezeń na pastwę losu i wroga.

"Jednakże nie na tym tylko polegają grzechy londyńskiego "rządu" polskiego. Istota rzeczy polega tu na tym ustroju, na którym on należy, a który ablutnie nie może być przyjęty, jako polityczne credo dla kraju, który nie tylko nazywa się demokratycznym, lecz który winien nim być w istocie.

"Faszystowska konstytucja PILSUDSKIEGO, która jest podstawą prawną RACZKIEWICZA i jego rządu, należy do liczby dokumentów, napiętnowanych nauką i demokratyczną opinią publiczną...

Sądzimy, iż narody wielkich demokracji, a w pierwszym rzędzie ich odpowiedzialni polityczni przywódcy winni zrewidować moralne i prawne tytuły, które stanowią ~~podstawę~~ uzasadnienie pretensji pp. RACZKIEWICZÓW i MIKOŁAJCZYKÓW do rządzenia polkim narodem.

"Nie wątpimy, że wysocy rozmówcy moskiewscy znajdą najbardziej odpowiedni sposób rozwiązania kwestii polskiej, która dla Anglii jest wyłącznie zagadnieniem politycznego prestiżu, podczas gdy dla Polski, dla Związku Sowieckiego, dla Słowiańszczyzny jako całości i dla całej Europy Wschodniej stanowi podstawę dzieła pokoju, zapewnienia bezpieczeństwa i uniemożliwienia nowej agresji Teutonów i nowej hekatomby ludzkiej..."

/Nr. 741 z dnia 14.X.1944 /.

Po przeczytaniu powyższego - przykro stwierdzić, że "Russki w Argentynie" jest nadal drukowany w polskich zakładach graficznych, należących do wydawców "Polskiego Niezależnego Kurjera Codziennego", pp. Kondratowicza Józefa i Laseckiego Bolesława, skądinąd subwencjonowanych za pośrednictwem Poselstwa R.P. przez Polskie Ministerstwo Informacji (600 pez. arg. miesięcznie).

Okoliczność ta, wysoce korzystna dla wydawców "Russkiej w Argentynie" - ze względów materialnych oraz bezpieczeństwa - wobec władz argentyńskich.

III. STOSUNEK DO SZWECJI

Pismo podkreśla stale wrogi stosunek Szwecji do Rosji i daje do zrozumienia, że rząd sowiecki na dłuższą metę nie będzie mógł tolerować tego stanu rzeczy.

Szczególnym przedmiotem ataków jest "BALTYCKIE BIURO PRASOWE" w Sztokholmie, które m.in. podało wiadomość o utworzeniu się w Tallinie rządu estońskiego, który zwrócił się do Rosji Sowieckiej z prośbą o uznanie niepodległości Estonii.

Omawiając ten fakt, "RUSSKIJ W ARGIENTINIE" dodaje ~~ma~~ następujący komentarz:

"Po sprzedaniu Niemcom wszystkiego, co tylko pragnęli kupić, Szwedzi rozpoczynają obecnie grę z Amerykanami, powołując się na niemożliwość złamania umowy handlowej /z Niemcami/.

To ma miejsce w Waszyngtonie - lecz co się dzieje w krajach bałtyckich?

Kto popiera w Finlandji nieustępliwe w stosunku do Związku Sowieckiego czynniki? - Szwedzi!

Kto udziela azylu fińskim zbrodniarzom wojennym? - Szwedzi!

Kto usiłuje wicherzyć w Estonii i podburzać spokojną ludność, kolportując fałszywe wiadomości? - Szwedzi!

Kto podaje wiadomości o aresztowaniach i prześladowaniach w wyzwolonych od Niemców sowieckich krajach bałtyckich? - Szwedzi!

"Czy trzeba ostrzegać naszą bliską sasiadkę Szwecji, że igra ona z ogniem? Czy trzeba dawać jej rady, ażeby żyła ona w pokoju i w przyjaźni ze Związkiem Sowieckim?"

Byli wszak tacy, co chcieli ubezpieczyć się w Londynie i w Waszyngtonie - ale...nie z tego nie wyszło

/Nr. z dnia 30.IX.1944 /.

W następnym numerze pismo powołuje się na wiadomość, nadaną przez BALTYCKIE BIURO PRASOWE w Sztokholmie o zamordowaniu przez władze sowieckie na Litwie arcybiskupa SKIWERKAS i biskupów BRYŻYGIS i MATULONIS.

Komentarz prasowy do tej wiadomości brzmi:

"Sądźmy, iż powyższych wiadomości, pochodzących z Sztokholmu, wystarczy aby zorjentować się - jaki jest prawdziwy stosunek do Związku Sowieckiego tego niewiastki, lecz szkodliwego kraju".

/Nr. z dnia 7.X.1944 /.

IV. STOSUNEK DO TURCJI

Pismo wysuwa stale tezę, że Turcja, jako mieszcząca się w sowieckiej sferze wpływów, winna zrewidować swoją politykę w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Pisze ono m.in. w tej sprawie:

"Podczas obecnej wojny rząd turecki usiłował zachować stan równowagi pomiędzy obu walczącymi obozami.

W chwili, gdy armje niemieckie zajmowały całe Bałkany i całe północne wybrzeże Morza Czarnego... stanowko Turków można było jeśli nie usprawiedliwić, to prznajmniej zrozumieć. Nie wszyscy przecież mogą się kierować w życiu zasadami - dla niektórych wystarczy tabliczka mnożenia...

Jednakże wówczas, gdy zakończyła się epopea Stalingradu, gdy zaczęły odpływać na zachód brudne fale faszyzmu i gdy zamieniła się w pewność wiara w zwycięstwo - czy naprawdę nie są w stanie zrozumieć kierownicy polityczni z Angory, że chcąc czy nie chcąc będą musieli wysłuchać zdania swego wielkiego ~~znanego~~ północnego sąsiada oraz liczyć się z nim?..

Gdyż REGUŁA JEST JEDNA I WSPÓLNA: Związek Sowietcki nie będzie tolerował na swoich granicach żadnych wrogich ugrupowań. Jeśli chcesz żyć - musisz być w przyjaźni z Rosją..."

/Nr. z dnia 7.X.1944 /.

V. SPRAWY BAŁKAŃSKIE

Pismo stoi na zadadniczym stanowisku jedności Słowian, uważając iż obecna wojna jest "szczęściem w nieszczęściu", gdyż pomoże do zrealizowania tej jedności "w sposób sztuczny torpedowanej przez Habsburgów i innych wrogów Słowiańszczyzny".

Pisze ono w tej sprawie:

"Przez długie lata w sztuczny sposób byli izolowani od siebie wschodni i południowi Słowianie. Czy należy przypominać, że właśnie z Berlina i z Wiednia emanowały zgubne wpływy, dzielące Słowiańszczyznę? Czy należy przypominać, że Dunaj - podobnie jak Wołga i Dniepr - to słowiańska rzeka?

Czy należy obecnie, gdy rzeki te spłynęły nie wodą, lecz krwią słowiańską, o wolność przelaną, wzywać Słowian do jedności? Sądzimy, że nie. Zjednoczeni w walce zjednoczeni będziemy przez całe życie..."

/Nr. 740 z dn. 7.X.1944/.

W związku z odbywającą się w Moskwie konferencją z udziałem CHURCHILLA i EDENA, pismo zaczęło dawać sformułowania bardziej konkretne, domagając się pewnej REALNEJ POSTACI dla zasady jedności słowiańskiej na Bałkanach.

W sprawie tej autor "Przeglądu Wydarzeń" pisze:

"Kwestia organizacji krajów bałkańskich jest bardzo istotna... Biorąc za punkt wyjścia proklamowane przez Związek Sowiecki zasady, w myśl których dąży on i nalega, ażeby faszyzm został raz na zawsze unieszkodliwiony; ażeby słowiańskie i inne miłujące pokój narody otrzymały możliwość pokojowego rozwoju, nie obawiając się gróźb ze strony faszystów rozmaitych odcieni, jest rzeczą konieczną stworzenie pewnego REALNEGO SYSTEMU, któryby mógł zapobiec temu niebezpieczeństwu..."

W ten sposób Niemcy zostaną otoczone od strony wschodniej solidną barierą i osławiony "Drang nach Osten" zostanie raz na zawsze uniemożliwiony".

Jednakże niezbędnym warunkiem tego systemu obronnego którego dobrodziejstwa są dla wszystkich uczestników w doczne, jest to, ażeby wszystkie elementy tego obronnego systemu, to znaczy narody i państwa, w jego skład wchodzące, nie znajdowały się nie tylko pod oficjalnym kierownictwem, lecz nawet pod NIEOFICJALNYM WPŁYWEM osób i sfer, w taki lub inny sposób związanych z faszyzmem, względnie z jego OBECNYMI LUB PRZYSZŁYMI ODMIANAMI.

"Bałkany były zawsze uważane za europejską "beczkę prądu". Istnieje ku temu wiele przyczyn, jednakże wszystkie one mogą być zaliczone do kategorii zasady "divide et impera" - tej starej tradycji, która stanowiła część składową ~~xx~~ polityki Habsburgów, a która została ostatnio przejęta przez ich sukcesorów.

Temu winien być położony kres - i kres temu będzie położony.

"Nie wątpimy, że wysocy goście moskiewscy w przyjacielskich rozmowach z gospodarzami zrozumieją i zaakceptują punkt widzenia tych ostatnich na sprawy Europy Wschodniej, mający na celu jej pacyfikację oraz zapewnienie wspólnego bezpieczeństwa..."

/Nr. z dnia 14.X.1944 /.

VI. ZAGADNIENIE "SFERY WPŁYWÓW"

Pismo stoi otwarcie na stanowisku podziału świata na określone "sfery wpływów", w których wielkie mocarstwa posiadałyby całkowicie wolną rękę.

Poglądy swoje na to zagadnienie sformułowało ono w sposób następujący:

314

"Związek Sowiecki nie wtrąca się w stosunki Stanów Zjednoczonych z republikami amerykańskimi, ani też w zamiary i plany Anglii w Afryce, gdyż nie posiada w tych częściach świata gospodarczych, a więc i politycznych ~~wpływu~~ interesów.

"Jednakże Związek Sowiecki ma prawo oczekiwać i żądać, AŻEBY NIE WTRACANO SIE W JEGO POLITYKE W JEGO SFERZE WPŁYWÓW; w sferze, której granice są całkowicie wyraźne i wszystkim znane"...

/Nr. z dnia 23.IX.1944 /.